MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro: XXVI.
Dnia 31. Marca

- *Matrum ſegnes facit indulgentia natos.*
Incer:

Stultus & improbus hic amor eſt, dignusque notari.

Hor: lib: 1. Sat. III.

MIłość zbytnia y nieroſtropna niektorych Matek ku dziatkom ſwoim rozpieſzczonym, nie tylko zaślepia onym oczy na nieforemne ich poſtępki, albo przez ſzpary przynaymniey pa-

trzyć każe: ale też często w to potrafia swoim omamieniem, że y przywary ich za przymioty; y głupstwa widome za rozumne rozrywki, lub za wybiegi niby też to dowcipne, z podziwieniem y ukontentowaniem poczytuią. Tym sposobem takowe Matki, przez podobne zdania nieostropną miłością uprzedzone, nie tylko słabość rozsądku swoiego z użaleniem innych pokazuią; ale też y Dzieciom własnym przez to niebaczne bądź przywiązanie bądź pobłażanie, do nabycia w dalszym wieku gruntownego rozumu, y należytey rzeczy wiadomości przeszkadzaią, a zatym nikczemność ich umysłu, y miałkość rozumu choć też na pozor nieco upstrzonego, na pośmiech w czasie podaią.

Na dowod tego wszystkiego, co się tu w krotkości rzekło, dosyć mi, mimo roźlicznych wielu przykładow, ktoreby łacno znaleść można, przywieść tym czasem ieden o synku wielce rostropnym,

ale

ale tylko w mniemaniu ſwey Matki wielce go kochaiącey, o ktorym Hrabia Szwedzki *Oxenſtirn*, świadek roſtropności iego oczywiſty, w ten ſpoſob w ſwych *myślach* wſpomina, bez wzmianki iednak Imienia, ktore dla ſwoich przyczyn, przed wiadomością ukrył czytelnikow.

Odebrałem (mowi on) na dniu wczorayſzym wizytę od Syna Jeymci Pani... ktora mię częſtym bawiła rozpowiadaniem pięknych przymiotow tego miłego ſynka, y oraz oświadczała ſwą wielką niecierpliwość, z ktorą pragnęła poznać go ze mną. Można ſądzić o nie przywiązaniu tey Matki z opiſu ſposobu, w iaki mi Syn iey wizytę ſwą oddał.

Wchodząc w prog, natychmiaſt z tym mię przywitał komplementem: „Mości „Panie, A że blaſk prześwietnego uro„dzenia W. M. Pana, pozłaca godność „Oſoby Iego: y że rozum Iego więkſzy

„nie

„nie rownie ogłos, iak piorun nayhu-
„cznieyſzy czyni: że okazałość wſpania-
„łey Iego poſtawy y dorodnego wzroſtu,
„drugim zda ſię bydź Koloſſem Rhodyi-
„ſkim; y że mądrość Iego nie przebra-
„na, z niezbrodzonym o głębią certuie
„Oceanem: że dobroć Iego ſłodſza nad
„Hybleyſką paſiekę: moia zaś nieudol-
„ność y nie wiadomość kwaśnieyſza nad
„ſok limoniowy: zaczym moy Wielce
„Mościwy Panie, przychodzę tu iako
„druga Krolowa *Saba* do W. M. Pana, iak
„do drugiego *Salomona*, abym z obfitey
„umieiętności Iego poczerpnąwſzy ſtu-
„dnicy, mogł pełne przednich y wybor-
„nych rzeczy wywindować wiadro. Y
„w tey to całe à nie inney intencyi Jey-
„mć Matka moia poſłała mię tu, abym
„W. M. Panu czołobitne moie złożył u-
„kłony.

Łacno pomyślić, co taki komplement
mogł we mnie ſprawić; wſtrzymawſzy
ſię przecie przez gwałt od śmiechu, à
chcąc

chcąc ſię do ſpoſobow iego wyrażenia przyſtoſować, odpowiedziałem mu w tych wyrazach:

„Mości Panie, iako natura w oſobie „W. M. Pana, wyſadzić na wybor, albo „że tak rzekę, wyſzmelcować chciała „ſwey ręki dzieło, dawſzy mu za Matkę, „nie porownaną Heroinę, Jmć Panią . . . „y że rozum iego daleko ieſt chciwſzy „nauk, niż Arlekin na makarony: Fi„gura zaś iego rozumem nad to nadzia„na, do Geniuſza bardziey iak do ludz„kiey poſtawy ma podobieńſtwo: przeto „pozwol mi W. M. Pan, abym iako dru„gi *Dawid*, podawſzy mu rękę iak dru„giey *Bethſabei*, proſił go uſieść na tey „kanapie.

Uſiadłſzy tedy, zaczął mi prawić niby nowinę, iako Ieymć Matka iego wielki tego poranku miała fraſunek, iż pieſek iey faworytek *mimi*, pomokrzył piękne przykrycie na łożku adamaſzkowym, ktore koſztowało czterdzieści talerow. Potym ſię mnie pytał, ieźli co zrana zażywam:

żywam: co zaś on, zwykł zawſze ſer z raną iadać, ponieważ mu *Bedellus*, czyli Sapient Akademicki powiadał: że ſer rozumu dodaie. à mowiąc o ſerze, proſił mię, bym mu też powiedział; iaki mi ſię ſer bardziey podoba, czy Parmezan czy Hollenderſki; że ſię będzie w tym do guſtu mego ſtoſował, wiedząc dobrze, żem wiele kraiow zwiedził.

Pytał mię także, ieżelim woiażuiąc, w tym kraiu nie był, gdzie Pigmeyczykowie woynę z żorawiami toczą, y przydał, że gdyby Jeymć Matka mu pozwoliła, chętnieby ſię z domu wybrał, choć iednę w tym kraiu odprawić kampanią; tylko że Jeymć Matka iego nie życzyła tego ſobie, aby na woynę iechał, ponieważ go natura ſpoſobnieyſzym do gabinetowych ſpraw uczyniła, obdarzywſzy go wielkim milczeniem, gdyż często przez cały tydzień y ſłowa iednego nie przemowił; ale co Siostra iego, ta ſpoſobnieyſzą iak on była do woyny, ponieważ większą w ſobie ſkłonność y ochotę niż on, do tego wſzyſtkiego czuła, co młodzi ludzie lubią. W tym

Wtym wſtał mowiąc: że nic tak barдziey nie żądał iak moiey przyiaźni, o ktorey iednak powątpiwał, ponieważ ſię z czytania nauczył: że to, co człowiek żąda, rzadko mu ſię kiedy trafia; atoli że ſię tym cieſzył, co w iednym poważnym Authorze wyczytał: iż Człowiek ieden ubogi, długo do Nieba o wſpomożenie w ſwey nędzy wołał; zmordowany Jowiſz iego naprzykrzeniem, pozwolił mu na koniec na trzy żądania, ktore bydź miały ſkutkiem ſpełnione, ſkoroby ſię ieno z niemi oświadczył. Lecz on przez miłość ſwey żony, uſtąpił iey zaraz pierwſzego żądania; ta zaś przez proſtotę, żądała mieć grzebień dla wyczeſania z brudu ſwym dzieciom głowy. Mąż zgorſzywſzy ſię tym głupſtwem żony, żądał na iey ukaranie, aby ten grzebień przyroſł iey do z. Co tylko wyrzekł ſtało ſię natychmiaſt, ale gdy ta biedna niewiaſta zaczęła rzewliwie ſzlochać, y ſtraſznie z bolu, ktory ſrogi czuła, wrzeſzczeć; zdięty mąż nieborak nad nią pożałowaniem, muſiał znowu żądać,

dać, aby iey ten grzebień ztąd odpadł: tak dalece, że z tych trzech żądań nic się onemu ubogiemu stadłu nie zawiązało. Atoli nie tak będzie (rzekł mi) z żądaniem moim, Mości Panie, z ktorym szacowną Iego przyiaźń serdecznie sobie pozyskać pragnę, ktorą ieźli mi W.M. Pan pozwolić raczysz, tak ią szanować, tak pielęgnować będę, iż W. M. Pan uwierzysz, że przytym y zatym mam honor bydź nayniższym W. M. P. sługą. Po tym tak zwięzłym komplemencie, zakręciwszy się, wyleciał iak strzała.

Y możeż to bydź (mowi tenże wspomniony wyżey Hrabia) aby niebaczna miłość do tego punktu Matkę zaślepić mogła, że nie tylko tak wielkie głupstwo swego kochanego synka nie widziała; ale ie poznać ieszcze cudzoziemcowi [iakim ia byłem] dała, aby o nim cały świat wiedział? zaprawdę mowić mogę, że nigdy mi to z pamięci nie wyidzie, ponieważ ta wizyta y ta rozmowa, stanęła cale za Komedyą Arlekina.